

Etyka przywództwa (studium na podstawie Ew. Mk 9,30-10,45)

Istota i standardy przywództwa to kwestie, które od wieków stanowią ważny problem w życiu Kościoła. Były one wyzwaniem już u jego zarania, a ślady tego noszą teksty czterech ewangelii. Tradycja, kultura oraz różne wyobrażenia apostołów i pozostałych uczniów Jezusa przenikały się nawzajem i zderzały z nowością Jezusa Chrystusa, który, będąc Synem Człowieczym (Dn 7,13-14), oddał się człowiekowi i służył mu aż do śmierci. W mojej ocenie tekst z Mk 9,30-10,45¹ jest szczególnie interesujący w tym temacie, gdyż będąc w całości poświęcony zagadnieniu, dyskutuje zarówno o wizji jak i o pułapkach przywództwa.

Poniższe studium zostanie przeprowadzone na bazie analizy struktury literackiej, i z perspektywy hebrajskiej retoryki biblijnej. W związku z powyższym rozważania etyczne poprzedzi przedstawienie kompozycji fragmentu². Ponieważ zaś kształt struktury ma wpływ na jego wymowę, dlatego obserwacje etyczne zostaną połączone z ogólną analizą argumentu autora w tym fragmencie.

Obserwacje dotyczące struktury fragmentu

Analiza tematów i zespołów motywów w naszym fragmencie uwidacznia następującą budowę tekstu Mk 9,30-10,45:

A (9,30-35) Poświęcenie i służba Syna Człowieczego a aspiracje przywódcze apostołów. Zasada pierwszeństwa.

B (9,36-50)

a1 (9,36-37)

Jezus i dziecko – wezwanie uczniów do przyjmowania najsłabszych i troski o nich.

b1 (9,38-41)

Wyznaczniki rzeczywistej bliskości z Jezusem oraz problem odrzucenia „innych”

– uczniowie a człowiek uwalniający od demonów w imieniu Jezusa.

c1 (9,42-50)

Wezwanie do poświęcenia na rzecz tych, którym się służy i ostrzeżenie przed kosztami przywództwa (zapowiedź ceny: „wewnętrzne piekło”).

C (10,1-12)

Przykład negatywny przywództwa. Dotychczasowi przywódcy sprzeniewierają się swojej misji; stają się samowolnymi liderami, którzy przeciwstawiają się Chrystusowi.

B1 (10,13-31)

a2 (10,13-16)

Uczniowie i dzieci – jak pozyskać Królestwo Boże; problem niedocenia najsłabszych.

b2 (10,17-22)

Wyznaczniki rzeczywistej bliskości z Jezusem oraz problem zasłużenia

na Królestwo Boże – Jezus a bogaty młodzieniec.

c2 (10,23-31)

Potrzeba poświęcenia i wyrzeczeń na drodze do Królestwa Bożego (problem bogactwa). Zbawienie dziełem Boga. Wyrzeczenia uczniów a ich nagroda w postaci nowych więzi z tymi, którym będą służyć (zapowiedź ceny: prześladowania).

A1 (10,32-45) Poświęcenie i służba Syna Człowieczego a aspiracje przywódcze apostołów. Zasada pierwszeństwa.

¹ Cytaty za przekładem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa.

² Podział i układ fragmentu wg autora pracy. Struktura całości fragmentu jest uproszczona do celów niniejszej pracy.

Analiza argumentu i obserwacje etyczne

Ponieważ zasadniczo fragment posiada strukturę koncentryczną, zakładam, że konstrukcja jego argumentu przyjmuje postać warstwową, poczynając od fragmentów skrajnych aż do części centralnej. Mamy zatem trzy warstwy: A-A1, B-B1 oraz C. Obserwacje i wnioski będą przeprowadzone właśnie w takiej kolejności łącznie dla elementów paralelnych.

Forma całego fragmentu jest gruntownie przemyślana, co wskazuje na to, że autor świadomie prowadzi w nim lekcję na temat przywództwa w Kościele i stanowi oczywistą polemikę do niewłaściwych wizji. Jest dogłębną refleksją dedykowaną społeczności wierzących chrześcijan, a nie luźnym zbiorem relacji z działalności Jezusa.

Warstwa I - A-A1

Cały nasz fragment, przy powyższym rozpoznaniu jego granic, okazuje się wyjątkowo spójny tematycznie. Pierwsza warstwa A-A1 szczególnie podkreśla dominujące w nim zagadnienie przywództwa. Idee zawarte w niej stanowią tło i fundament, dzięki którym lepiej można zrozumieć fragmenty umieszczone wewnątrz i odnieść je do głównej kwestii, tj. wprowadzenia uczniów Jezusa w jego wizję przywództwa, a także wskazanie głównych charakterystyk, barier i niebezpieczeństw z nim związanych.

Po pierwsze, należy stwierdzić, że jest to jedyna warstwa, która zawiera odniesienia do misji samego Pana Jezusa i jego stosunku do niej, w przeciwieństwie do pozostałych, gdzie Jezus głównie reaguje na takie lub inne sytuacje (w większości sprowokowany do tego przez apostołów). Wprawdzie porównywanie jakiegokolwiek lidera do samego Jezusa może budzić pewne obiekcje, jednak, ze względu na konstrukcję tekstu, mamy wyraźny sygnał od autora, że posługuje się Jezusem jako przykładem dla apostołów. W tych dwóch fragmentach (A i A1) Jezus jest przywódcą, który stanowi doskonały przykład i punkt odniesienia.

I tak, Jezus daje się rozpoznać jako ten, który nie szuka za wszelką cenę otoczenia tłumów (w.30). Chociaż, oczywiście, przywództwo musi liczyć się z możliwością przebywania pośród wielu ludzi. Dlatego autor nie podkreśla tu jakiegokolwiek awersji Jezusa do działań na większą skalę (co z resztą sprzeczałoby się z innymi relacjami z ewangelii), ale raczej uwypukla niezależność jego służby od skali odbioru. Jednocześnie daje także sygnał, że nie jest zadaniem przywódcy poszukiwanie rozgłosu, uwielbienia dla siebie, ale wierność misji, umiar, pokora, zdolność do pracy bez widowni. Nie da się służyć ludziom bez wyjścia do nich, istnieje jednak zagrożenie, że ich aplauz może stać się celem samym w sobie. Marek³ z tym zagrożeniem walczy w całej swojej ewangelii w ten sam sposób, pokazując Jezusa, który hamuje innych, a sam się wycofuje.

Jezus skoncentrowany jest raczej na misji i zadaniu. Podstawową cechą jego postawy jest służba człowiekowi – mimo wszystko – ze świadomością niezrozumienia przez innych, przeciwności, a także ceny jaką przyjdzie mu zapłacić (w. 9,31; 10,33-34), ale też ostatecznego zwycięstwa przez zmartwychwstanie (w. 9,31; 10,34). Innymi słowy, Jezus ma przed sobą wyraźny obraz sytuacji i daje to do zrozumienia swoim uczniom, przez co i oni stają się świadomymi

³ Do autora trzeciej ewangelii będę dowoływał się krótko przez samo imię.

własnej pozycji i możliwości. Jezus, odpowiadając na prośbę synów Zebedeusza, nie ukrywa ceny jaka będzie udziałem również jego uczniów (w.10,39).

Można chyba stwierdzić, że przywództwo, któremu brak oparcia w rzeczywistym powołaniu i świadomości realiów służby, jest poważnie zagrożone. Trudno też zaprzeczyć, że poświęcenie i trud dokonuje się w żywej nadziei ostatecznego zwycięstwa i w zaufaniu do Tego, który jest dawcą misji. Siła do realizacji służby nie płynie w pierwszym rzędzie z jej profitów, ale ze świadomości powołania i włączenia w ogólny plan, którego zwieńczeniem będzie zmartwychwstanie i – przecież już zapoczątkowane – panowanie Syna Człowieczego.

W celu wyraźniejszego zilustrowania wagi / nowości postawy sługi u przywódcy, warstwa posługuje się kontrastem, przeciwstawiając Jezusa postawom i oczekiwaniom apostołów. Jezus tylko w niej jest określany Synem Człowieczym, co najprawdopodobniej jest celowym nawiązaniem do Dn 7,13-14, tj. do majestatycznej wizji władzy Syna Człowieczego, pełnej siły i chwały. Tym bardziej musiały zaskoczyć apostołów słowa Jezusa o nadchodzącej śmierci, oraz że „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służyć (...)” (w. 10,45). To szczególnie mocne podkreślenie idei, że prawdziwa władza i autorytet raczej uzdalniają do służby i uniżenia, niż je uniemożliwiają. Świadomość powołania i misji, to rozpoznanie faktu bycia posłanym. Przywódca taki czerpie więc bardziej spoza tu i teraz, i jest zdolny oczekiwać na rozliczenie po zakończeniu pracy. Jezus nie pomija całkiem kwestii nagrody (pojawia się w **B1/a1**), ale w tej warstwie koncentruje się na służbie i oddaniu jej z pełną determinacją oraz na jej fundamentalnych wewnętrznych wyznacznikach.

Pomimo rozpoczęcia fragmentu od wyznania Jezusa o nadchodzącej śmierci, uczniowie szukają chwały i władzy, wyniesienia na jej szczyty u boku Jezusa (w. 9,34; 10,35-36). Gotowi są poświęcić relacje braterskie na rzecz zróżnicowania i wyróżnienia jednostki. Ich wyobrażenia o władzy musiały być bliskie temu, co obserwowali w świecie. Podkreśla to krytyczne odniesienie Jezusa do sposobu sprawowania władzy przez przywódców państw. Jego podstawowy zrzut to: nadużywanie władzy i jej samowolność (w. 10,42). Jezus sprzeciwia się traktowaniu władzy jako narzędziu realizacji własnych interesów i nie liczeniu się z innymi. Sprzeciwia się władzy, która jest egocentryczna i w głównej mierze oczekuje posług względem siebie lub też takowe wymusza. Wyraźny zakaz Jezusa: „lecz nie tak ma być między wami” (w. 10,43) wzywa do zmiany modelu przywództwa u apostołów i przyjęcia innego paradygmatu. Dlatego Marek nie waha się trzykrotnie przytoczyć zasadę pierwszeństwa pośród apostołów: „jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich” (w. 9,35; 10,43 i 44). Jezus przy tym odwołuje się do własnego przykładu. Czy jest to stwierdzenie wprost określające rodzaj struktury w grupie przywódczej? Czy słowa te sprzeciwiają się jakiegokolwiek pierwszeństwu lub wewnętrznemu przywództwu pośród apostołów / uczniów, postulując równość i braterskość? Nie sądzę. Ewangelie potwierdzają, że sam Jezus nie traktował wszystkich apostołów identycznie (np. przypadki wyróżnienia Piotra, Jana i Jakuba). Jeśli tak, to tekst raczej jest polemiką i próbą korekty błędnego podejścia i rozumienia istoty przywództwa niż dyskusją o jego praktycznej konkretyzacji. Jeśli tak, to zasadę pierwszeństwa należy rozumieć jako fundament, na którym dopiero może powstać jakaś sensowna struktura.

W tym momencie można zadać pytanie: czy obecnie lokalne społeczności chrześcijan to głównie miejsce służby liderów, czy raczej ich samorealizacji? Z czego ukuty bywa przede

wszystkim autorytet lidera, z jego realnej postawy służby, czy z zajmowanej pozycji (stanowiska często określanego „służbą”). Czy lokalne przywództwo jest raczej przykładem niezależności, czy może współpracy i współsłużby z innymi liderami. Z drugiej strony, czy instytucjonalna i hierarchiczna struktura przywództwa może skutecznie zająć pozycję wskazaną przez przykład Jezusa?

Warstwa II - B-B1

Warstwę drugą tworzą dwa bloki, w układzie równoległym rozdzielonym, które autor rozpoczyna podobnie, poprzez motyw dziecka / dzieci, którym wprowadza czytelnika w określone zagadnienie. W obu fragmentach dziecko staje się przeciwwagą dla przesadnych i niewłaściwych, przywódczych aspiracji apostołów. W sferze konstrukcji obu fragmentów i ich wzajemnych relacji dzieje się zbyt wiele, aby można to prześledzić obszernie w tym miejscu. W związku z tym dalsze obserwacje będą zdecydowanie wybiórcze.

Problemy główne obu części przedstawione są na tle wyobrażeń i oczekiwań uczniów. W każdym przypadku ich wyobrażeniom Jezus przeciwstawia inny punkt widzenia i nowe podejście.

Fragment B (9,36 - 50)

Podstawowym problemem części **B** jest stosunek przywódcy do różnych osób, które narażone są na wykluczenie i odrzucenie.

Poprzez przykład dziecka w 9,36-37 (element **a1**) Jezus wskazał na znaczenie dostrzeżenia i przyjęcia kogoś małego i słabego. Tym samym zareagował na wizję takiego przywódcy, który ma być odłączony od słabych i bezbronnych, ale też zasadniczo prezentującego ekskluzywne podejście względem innych. Podkreślenie Jezusa, że „Kto by przyjął jedno z takich dzieci w imieniu moim, mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał.” (w. 9,37), staje się niemal automatycznie tezą, że odrzucenie tych najmniejszych jest odrzuceniem i Jezusa, i jego Ojca. W ten sposób troska o słabych i bezbronnych uczyniona zostaje jednym z podstawowych imperatywów przywódcy. Czy przypadkiem Marek rozpoczyna od tego elementu?

Drugi fragment (element **b1**) wydaje się podobny, ale akcentuje dodatkowo inną skłonność złych przywódców, a mianowicie skłonność do reglamentacji, udzielania licencji i patentów. Ujawnia również aspiracje do posiadania całości pod własną kontrolą. Ich zarzut pod adresem mężczyzny, który w imieniu Jezusa wyganiał demony: „bo nie chodził za nami”, brzmi porażająco współcześnie. Ponadto reakcja apostołów wskazuje także na przesadę w traktowaniu swojej misji, *de facto* zniekształcając ją i zaprzeczając. Pojawiające się w tym miejscu wezwanie do uczniów, to prawdziwe wyzwanie dla myślenia otwartego na innych. Myślenia w taki sposób, który potrafi przyjąć dobro istniejące poza, obok, u innych, dziejące się przez innych. Marek nie dyskutuje kwestii świadomości wiary mężczyzny ani różnych pobocznych tematów, które przywódcy są w stanie zaraz przywołać, na obronę tego, co „u nas”, a jako zarzut dla tego, „co u nich”. Marek przywołuje słowa Jezusa, który każe skoncentrować się uczniom na funkcji działań mężczyzny oraz na tym, że nieuchronnie niesie ono pozytywny wydźwięk o Jezusie. Tym samym

Jezus wzywa apostołów do szerszego spojrzenia na przestrzeń ich służby. Świat dookoła nich nie jest w całości ich wrogiem. Są tam rzeczy, które biegną blisko ich dróg i warto je docenić. Są ludzie, którzy mogli pozyskać jakąś świadomość i samodzielność bez nich, i nie jest to automatycznie coś złego. W jakimś stopniu może to być również przypomnienie dla apostołów (i wszystkich odbiorców tekstu Marka), że nie są wyłącznymi kanałami działań Boga w świecie. Zasada, że „kto nie jest przeciwko nam, ten jest za nami” (w. 9,40) jest niesamowicie pozytywną i otwartą na innych zasadą służby w świecie.

Element *c1* (w. 9,42-50) jest jednym z trudniejszych interpretacyjnie fragmentów w Ewangelii Marka. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że nie wyczuwa się dostatecznie mocno presji kontekstu przywództwa na jego konstrukcję i idee. Kontynuuje on temat służby przywódcy na rzecz „maluczkich, którzy wierzą”. Tym razem jednak ukazuje on problem z perspektywy przywódcy. Jezus przedstawia przywódcę jako kogoś, komu prawdziwie zależy na drugim, słabszym w wierze. To, jak sobie radzi słabszy, to rzecz bardzo ważna dla niego, dlatego porażka spowodowana w jakiś sposób poprzez lidera, to jego osobista, bardzo bolesna rana. Liderowi, który doświadczył tego, przyczynił się słabszemu do upadku, właśnie dlatego, że rozumiał wagę swojej odpowiedzialności za słabszego, lepiej „by zawiesić na jego szyi kamień młyński, a jego wrzucić do morza (...)” (w. 9,42). Kontekst pomaga rozprawić się z tym i kolejnymi trudnymi wersetami, i ich obrazowym językiem. Innymi słowy, tekst metaforycznie stwierdza, że śmierć byłaby dla takiego przywódcy czymś lepszym niż życie z poczuciem winy i świadomością, że ktoś przez niego poniósł poważną, duchową stratę. W ten sposób Jezus podkreślił, że wie i rozumie co się dzieje we wnętrzu człowieka, który niesie taką porażkę. Oczywiście, jest to równocześnie przestroga.

Dopiero na tym tle mogą odpowiednio zabrzmieć słowa wezwania do osobistej dyscypliny i gorliwości, kierowane do apostołów (w. 9,43-48). Jezus mówi przez nie: właśnie ze względu na tych, którym służycie, dołóżcie wszelkich starań o własną świętość (bacz na to, dokąd idziesz, po co sięgasz, na co patrzysz), gdyż jeśli nie zadbacie o to, czeka was wewnętrzne piekło, z którego nie będziecie mogli się wyzwolić (metafory: ognia, robaka).

We fragmencie 9,43-48, tak jak mowy o usunięciu odpowiednich członków ciała są metaforą i hiperbolą, tak i opisy następujących skutków. Skutki te nie odnoszą się w tym fragmencie do eschatologii, ale do stanów wewnętrznych człowieka. W ten sposób można w harmonii z całością fragmentu zrozumieć wersety 9,49 i 50, gdyż nie są to słowa na jakieś inne, nowe tematy, ale są kontynuacją myśli autora. Typowa trudność bierze się stąd, że ogień, o którym mowa w 9,49, to z konieczności ogień piekielny, wprowadzony poprzednimi wersetami⁴. A jednak Jezus stwierdza, że dotknie on każdego „Albowiem każdy ogniem będzie osolony”! Więcej, werset kolejny jasno stwierdza, że ten ogień (będąc jak sól), jest dobrą rzeczą! Moja propozycja zrozumienia ognia piekielnego metaforycznie, jako wewnętrzny stan duszy, rozwiązuje ten problem, a także pozwala zobaczyć całość wypowiedzi. W ten sposób Jezus powiedział swoim apostołom: choć macie zadbać o własną świętość ze względu na słabszych i tak każdy doświadczy w tym porażki. Nikogo z was jako przywódców nie minie doświadczenie wewnętrznego piekła. Ale posolenie nim (wskazanie na jakąś niewielką/dostateczną ilość) będzie z korzyścią dla was i dla

⁴ Dlatego wielu komentatorów odcina te wersety od poprzednich i interpretuje je oraz komentuje niezależnie, ignorując całość kontekstu i fakt, że są one kontynuacją myśli.

tych, którym nadal macie służyć. Co ciekawe, Jezus podkreślił, że to negatywne doświadczenie na własny temat przywódcy, pomoże mu w zachowaniu jedności i pokoju z innymi. Zachowanie przez liderów soli w sobie⁵, to jakiś sposób na trwanie w pokorze i uczciwej ocenie samego siebie. Każdy przywódca ma granice, inni mają je również. Nie chodzi tu jednak o proste stwierdzenie: wszyscy są grzeszni, ponieważ kontekst dedykuje słowa Jezusa przyszłym przywódcom. Raczej mówi: wasze upadki nie dyskwalifikują was, a Ja o nich mówię wam już teraz, niech to będzie waszym zabezpieczeniem i zachęceniem do trwania w służbie. Jesteście bezpieczni pomimo ich i macie służyć pomimo ich, stale mając jednak na uwadze by od nich szczerze uciekać.

Można powiedzieć, że podejście zalecane przez Jezusa w całości fragmentu **B** przełamuje tendencję do dezintegracji relacji pomiędzy przewodzącym, a wspieranym przez niego i dalszym otoczeniem. Ukierunkowane jest na zbliżenie i połączenie, na całość, a nie na wąską grupę bliskich przywództwu. Poprzez przykład dziecka Jezus podnosi każdego, który, należąc do społeczności, jest w niej słabym, małym, marginalizowanym lub z niej wykluczonym. Z drugiej strony, intensywność powiązania przywódcy z „małuczkami” podkreślona w 9,42, każe przypuszczać, że stopień poczucia odpowiedzialności za nich, jaki miał na myśli Jezus (a wypada sądzić, że i autor tekstu), to wyzwanie, które nie straciło nic na aktualności.

Inną kwestią jest to, że łatwiej przeoczyć słabych, kiedy samemu czuje się silnym. Najprawdopodobniej tak postrzegali się apostołowie w powyższych sytuacjach. Jeśliby jednak poważnie potraktowali Jezusowe zapowiedzi prześladowań, lepiej dotarłoby do nich znaczenie czyjejś wyciągniętej dłoni i podania im kubka wody, jedynie z powodu przynależenia do Jezusa (w. 9,41).

Fragment B1 (10,13 - 31)

Ponownie temat fragmentu wprowadzony zostaje poprzez przykład dzieci (element **a2**). Ponownie też jest to reakcja Jezusa na zachowanie apostołów, którym wydaje się, że zajmują się tak poważną sprawą, że nie mogą być rozpraszani zbyt niskimi rzeczami. Jezus jednak udziela im wyraźnej nagany. Więcej, pokazuje, że od tych, których odtrącają, muszą się nauczyć czegoś kluczowego dla pozyskania Królestwa Bożego (!), czego, choć pretendują do bycia liderami, sami jeszcze nie mają (w. 10,15). Taki też jest główny motyw całego fragmentu. Apostołowie mają jakieś wyobrażenia na temat tego, jak pozyskać Królestwo, lecz fragment rozbija je i wskazuje im nowe rozwiązanie. Wydaje się, że uważali oni, iż w jakimś stopniu na Królestwo Boże można zapracować. Słowa Jezusa jednak są przeciwne takiemu zrozumieniu – potrzebna jest postawa dziecka. Bardziej dobitnie potwierdzą to słowa Jezusa w elemencie końcowym **c2** (w. 10,27).

Samo zderzenie reakcji uczniów i reakcji Jezusa pokazuje, że przywódca, który odwraca się od mniejszych / słabszych traci. Nie docenia i pomija fakt, że w kontakcie i w refleksji nad drugim, również mniejszym / słabszym, może pozyskać istotne poznanie i żywy przykład właściwej rzeczy w sferze duchowej. W procesie wzrostu przywódcy najmniejsi nie są bez udziału – w naszym przykładzie, bardzo istotnego. Dlatego przywódca ma być otwarty na każdego, szczególnie zaś dbać o słabszych i marginalizowanych. Lider, tak jak Jezus, ma przypominać innym o ich godności i współudziale w społeczności Dzieci Bożych.

⁵ Sugeruje to raczej stan niż przejściowe doświadczenie; porównaj 2Kor 12,7-9.

W powyższym kontekście spotkanie Jezusa z bogatym mężczyzną nabiera bardziej wyrazistej wymowy (element **b2**). Pomijając szczegóły tej ciekawej rozmowy, wydaje się jasne to, że ów człowiek w zasadzie miał pewność co do swojego dorobku etycznego. Możliwe ponadto, że jego status społeczny stanowił jakieś potwierdzenie dla takiego przekonania. Wszak Bóg błogosławi we wszystkim ludziom, którzy wiernie trzymają się Prawa. Następująca po tym spotkaniu rozmowa z uczniami uwidacznia (element **c2**), że i oni mieli podobne przekonania. Są zdziwieni, że bogaty nie może zostać zbawiony. Odpowiedź Jezusa, że zbawienie jest wyłącznie w ręku Boga, a nie w rękach człowieka, uderza w stereotypowy sposób postrzegania tej kwestii. Tym samym rozjaśnia wcześniejsze słowa, o konieczności postawy dziecka. Zbawienie jest darem, który można jedynie z wdzięcznością przyjąć. Przywódca nie wypracowuje go, nie służy „na”, ale „z powodu” zbawienia. Pod tym względem okazuje się równy z wszystkimi innymi, którzy wierzą.

Sprawą, która zaskakuje czytelnika, a sądzę że mogła zdziwić również apostołów, jest fakt, że Jezus nie nalegał na mężczyznę. Pozwolił mu odejść. Wszystko, co wcześniej przemawiało za nim, nagle się rozpadło. Jezus nie wahał się go „stracić”. Poprzez takie zachowanie pokazał uczniom, że lider nie opiera się na pozorach, ale na sednie. A prawda była taka, że mężczyzna nie rozpoznał dostatecznie Jezusa. Jezus był dla niego jeszcze jednym nauczycielem. Dlatego można powiedzieć, że – w pewnym sensie – dalej był od Jezusa niż mężczyzna, który w imieniu Jego wyganiał demony.

Cała ta sytuacja powoduje jednak konsternację wśród uczniów. Wydaje się, że na chwilę utracili grunt i jasność dla swoich wyrzeczeń (w. 10,28). Wydaje się też, że dopóki sądzili, iż coś wypracowują, ich wysiłek miał sens, a z chwilą kiedy się okazało, że nie są w stanie osiągnąć celu własnym wysiłkiem, cały trud okazał się bezsensowny. A jednak odpowiedź Jezusa jest pozytywna. Pójście za ewangelią przyniesie im korzyść w życiu, a ostatecznie życie wieczne (w. 10,29-30). Nadto pojawia się „zysk” w postaci znacznie poszerzonej „rodziny”. Profitem przywódcy jest to, że w jakimś sensie staje się domownikiem wielu. Słowa Jezusa ewidentnie wskazują, że poprzez to uczestnictwo w życiu innych, dokonuje się jakaś forma błogosławieństwa, przychodzi do przywódcy jakieś dobro. Tekst jednak nie rozwija tego dokładniej i nie objaśnia. Natomiast Jezus dodaje dwie ważne rzeczy, nie obędzie się bez prześladowań przywódców oraz, że ostateczna ocena wielu przywódców okaże się zupełnie inna niż ta, jaką uzyskali pośród ludzi, za życia.

Powyższe świadczy mocno, że służba przywódcy w znacznej mierze dokonuje się pośród ludzi, w świadomych i żywych relacjach. Przywódca nie jest dla nich jedynie gościem, dalekim ekspertem lub personą na urzędzie. Po drugie, powrócił motyw służby „ze względu” na zbawienie, a nie „dla” niego. W tym jednak kontekście pojawiło się też coś nowego. Wzmianka Jezusa o tym, że dopiero okaże się jakim kto był liderem, wyraźnie zaznacza ostateczną ocenę służby. Pośrednio zaś przypomina o zagrożeniu obłudą, pozorami lub ostrzega przed nadużyciami i samowolą. Przywódca powinien pamiętać, że jako posłany, pozostaje na służbie, która ostatecznie zostanie rozliczona.

Warstwa III - C (10,1 - 12)

Chociaż może to się wydawać dziwne, centralną część całej sekcji zajmuje antyprzykład przywództwa. Marek umieszcza w środku struktury starcie pomiędzy faryzeuszami, aktualnymi

liderami, a Jezusem. Fragment niniejszy przede wszystkim budzi zainteresowanie ze względu na jego problematykę małżeńską, która, oczywiście, ma swoje znaczenie. Jednak, patrząc z perspektywy retorycznej (i na miejsce w strukturze), zostaje ona przywołana jako kwestia reprezentatywna do przedstawienia stanu duchowych przewodników ludu. Marek wprowadza w atmosferę spotkania ujawniając zamiar faryzeuszy. Ich celem było wystawienie Jezusa na próbę.

Autor nie objaśnia, w kwestii stosunku do rozwodu, z jakiej frakcji pochodzili faryzeusze, radykalnej czy liberalnej. Niezależnie jednak od tego, z ich perspektywy kobieta nie stanowiła dla mężczyzny rzeczywistego partnera w związku małżeńskim. Jej pozycja była wyraźnie słabsza i zależała w znacznej mierze od woli męża. Rozmówcy najprawdopodobniej w jakiejś postaci akceptowali rozwód. Tym bardziej uderzające są słowa Jezusa, ujawniające przyczyny zaistnienia przykazania rozwodowego w Prawie. Przyczyną była (ale i pozostaje nadal) zatwardziałość „waszego” serca. Mimo, że pierwotnymi odbiorcami Prawa nie byli faryzeusze, to odbiór słów Jezusa jest jednoznacznie pejoratywny w odniesieniu do nich właśnie. Czytelnik nie ma wątpliwości, że zostają oni ustawieni obok pierwotnych odbiorców, których serca również były twarde (tzn. trwali w swoim oporze w stosunku do woli Boga). I z tego powodu naruszone zostało pierwotne wskazanie dla małżonków.

Poprzez to zdarzenie Jezus ujawnił, że obecni liderzy stanowią kontynuację linii, która sprzeciwia się projektowi Boga. Dla własnych celów i wygody nie chcą zachować Bożego zalecenia. Z ich powodu Prawo zawiera rzeczy zanieczyszczone, złe. Zepsucie ich serc (spaczony umysł, nieposłuszeństwo) pomnaża cierpienie i poniżanie słabszych żon, które mogą być traktowane jak rzeczy.

W pewien sposób pojawiają się tu dwa obrazy odstąpienia od pierwszych zobowiązań, odstąpienie od pierwszego projektu małżeństwa (od tego, co pierwsze w Prawie) oraz od zobowiązania względem własnej żony. W tym sensie faryzeusze stają się liderami, którzy porzucili pierwsze zobowiązanie i misję. Zła reakcja na Chrystusa, poprzez kuszenie Go, tym bardziej pogłębia to wrażenie.

Wydaje się, że poprzez taką konstrukcję całości tekstu Mk 9,30-10,45 autor pragnie, po określeniu fundamentów przywództwa, przestrzec uczniów przed pychą i sprzeniewierzeniem się ich misji. Gdyż wtedy, gdy wyprą się powołania w imię własnych zachcianek, zaczną toczyć bój z samym Bogiem. Dlatego prawdziwym niebezpieczeństwem dla uczniów jest obranie kursu na wyniosłość, pychę. Im bardziej utkną na tej drodze, tym bardziej tracić będą zdolność oceny rzeczywistej swojej pozycji, zapadną się w arogancję i zaślepienie. W konsekwencji, ze względu na swój egoizm, staną się źródłem ucisku, a nie wsparcia lub wyzwolenia. Staną się antyświadectwem Boga i Chrystusa.

Ostatecznie, na przykładzie faryzeuszy pokazane zostaje również i to, że większość z tych, którzy mieli być przewodnikami do Boga, pomocnikami dla ludu w dobrym życiu, utraciło wrażliwość na działanie Boga tu i teraz, nie potrafiło rozpoznać czasu nawiedzenia przez Chrystusa i w rezultacie, zamiast radości z doczekania się objawienia Króla Izraela i społeczności z Mesjaszem, doczekało się jego ostrej krytyki. To smutny koniec drogi porzucenia zaufania Bogu. Nie idźmy tą drogą.